

redakcja naukowa
Stanisław Sulowski

Nauki o polityce 2.0.

KONTROWERSJE I KONFRONTACJE

Nauki o polityce 2.0.

KONTROWERSJE I KONFRONTACJE

WYDZIAŁ NAUK POLITYCZNYCH I STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH
UNIwersytet Warszawski

Nauki o polityce 2.0.

KONTROWERSJE I KONFRONTACJE

Redakcja naukowa
Stanisław Sulowski



WARSZAWA 2018

Publikacja dofinansowana przez Wydział Nauk Politycznych
i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzent
prof. dr hab. Tadeusz Wallas

Opracowanie redakcyjne
Ewa Rydlewska

Korekta
Zespół

Projekt okładki
Agnieszka Miłaszewicz

© Copyright by Authors and Dom Wydawniczy ELIPSA
Warszawa 2018

ISBN 978-83-8017-209-8



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01, e-mail: elipsa@elipsa.pl

Spis treści

Wstęp	7
Stanisław Sulowski – <i>O historii rozwoju badań na politykę. Krótka historia, długa tradycja</i>	11
Stanisław Filipowicz – <i>Nauki o polityce i hermeneutyka. Krytyczne spojrzenie na aspiracje poznawcze nauk o polityce</i>	35
Mirosław Karwat – <i>O niezbędnym dopełnieniu optyki kratycznej w naukach o polityce</i>	61
Filip Pierzchalski – <i>„Peryferyjność” polskiej politologii na tle heterogeniczności naukowego poznania</i>	99
Stanisław Bieleń – <i>O polityczności stosunków międzynarodowych</i>	121
Tomasz Żyro – <i>Ontologia polityki. Prolegomenon</i>	135
Roman Kuźniar – <i>Porządek międzynarodowy w perspektywie ontologicznej</i>	175
Wojciech Łukowski – <i>Nauki o polityce w Polsce – zależność od szlaku i syndrom spóźnionego przybysza</i>	201
Tadeusz Klementewicz – <i>Dylematy ideologiczne współczesnego politologa</i>	221

STANISŁAW SUŁOWSKI

O historii rozwoju badań na politykę. Krótka historia, długa tradycja

Okazuje się, że przedstawienie historii rozwoju badań nad polityką na tle szerszej refleksji na temat rozwoju nauki w ogóle oraz dokonanie jej odrębnej periodyzacji i wyodrębnienie nurtów jest o wiele trudniejsze niż w innych dyscyplinach. Przede wszystkim dlatego, że na rozwój badań w tym zakresie wpływ miały – i w zasadzie nadal mają – nie tylko czynniki endogenne, odnoszące się do środowiska naukowego, takie jak teorie, tematy badawcze, paradygmaty oraz stosunek do innych pokrewnych dyscyplin, ale także czynniki egzogenne, do których należy zaliczyć realny świat polityki i formułowane w nim oczekiwania. Historia rozwoju politycznego dowodzi, że nie w każdym systemie politycznym istniały warunki do rozwoju badań nad polityką. Problem ten wyraźnie wyeksplikował Karl Mannheim w swoim słynnym dziele *Ideologia i polityka*, wydanym w 1929 r., stawiając pytanie, czy możliwa jest polityka jako nauka. Chcąc umieścić naukową refleksję o polityce w ramach rozwoju nauk, napotykały spore trudności. W literaturze przedmiotu można dostrzec różne spojrzenia na historię rozwoju badań nad polityką. Generalnie przyjmuje się, że można mówić o nurcie normatywnym, nazywanym także nurtem normatywno-ontologicznym lub normatywno-hermeneutycznym, oraz o nurcie pozytywistycznym, który określa się często mianem nurtu empirycznego. Takie rozróżnienie czynią na przykład prominentni przedstawiciele nauk o polityce na gruncie niemieckim¹. Jednym z nich jest Werner

¹ W. Bleek, *Geschichte der Politikwissenschaft in Deutschland*, C.H. Beck Verlag, München 2001, s. 46; K. von Beyme, *Die politischen Theorien der Gegenwart. Eine Einführung*, Westdeutscher Verlag, wyd. 8, Wiesbaden 2000, s. 37–79; H. Adam,

J. Patzelt², którego zdaniem pierwszy okres w historii rozwoju badań nad polityką należy wiązać z myślą polityczną, a drugi z badaniem politycznej rzeczywistości w sposób empiryczny. Wśród polskich politologów taką optykę przyjmuje Tadeusz Klementewicz, pisząc o początkach nauk o polityce jako filozofii polityki i o kształtowaniu się empirycznej nauki o polityce³. Upraszczając nieco sprawę, w rozwoju nauk o polityce można wyodrębnić dwa nurty: normatywno-ontologiczny i pozytywistyczno-empiryczny. Podobnie uważają amerykańscy badacze z Uniwersytetu Delaware, według których historię nauk o polityce można podzielić na ery tradycyjną i empiryczną⁴. W literaturze przedmiotu, w obliczu sporu pomiędzy normatywistami i empirystami, szczególnie w literaturze niemieckiej wyróżnia się dodatkowo nurt krytyczny, w którym hołduje się pogładowi, że celem nauki jest krytyka oraz zmiana społeczna i polityczna, a nie rozumienie i wyjaśnianie zjawisk⁵. Wyróżnione nurty w rozwoju badań nad polityką nie występują równocześnie. Stąd też nauki o polityce można traktować jako dyscyplinę bardzo starą i jednocześnie nową. W ten sposób ujął to jeden z twórców nauk o polityce w USA – niemiecki emigrant – Carl J. Friedrich; otwierając pierwszy zjazd Niemieckiego Stowarzyszenia Nauk Politycznych (Deutsche Vereinigung für Politikwissenschaft), założonego w 1951 r., powiedział, że nauka o polityce przez swoją długą tradycję związania z myślą polityczną jest jednocześnie najstarszą i najmłodszą z nauk⁶.

Bausteine der Politik, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2007, s. 351–353; H. Nassmacher, *Politikwissenschaft*, R. Oldenbourg Verlag, München 1998, s. 463–465; J. Bellers, R. Kipke, *Einführung in die Politikwissenschaft*, R. Oldenbourg Verlag, München 1999, s. 5–7; G.S. Schaal, F. Heidenreich, *Einführung in die politischen Theorien der Moderne*, Verlag Barbara Budrich, Opladen & Farmington Hills, 2006, s. 26–29.

² W.J. Patzelt, *Einführung in die Politikwissenschaft. Grundriss des Faches und studiumbegleitende Orientierung*, Wissenschaftsverlag Richard Rothe, Passau 2003, s. 55–64.

³ T. Klementewicz, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2010, s. 36–57.

⁴ J.B. Johnson, H.T. Reynolds, J.D. Mycoff, *Metody badawcze w naukach politycznych*, tłum. A. Kloskowska-Dudzińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 63.

⁵ H. Nassmacher, *Politikwissenschaft...*, s. 465–466; J. Bellers, R. Kipke, *Einführung in die Politikwissenschaft...*, s. 17–20; K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, tłum. J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 39.

⁶ C.J. Friedrich, *Grundsätzliches zur Geschichte der Wissenschaft von der Politik*, „Zeitschrift für Politik” 1954, nr 1, s. 325. Podobnie sądzi Arno Waschkuhn. Zob. A. Waschkuhn, *Grundlegung der Politikwissenschaft. Zur Theorie und Praxis einer*

Badania nad polityką mają bardzo długą tradycję, a to pozwala uznać, że nauka zajmująca się polityką należy do najstarszych nauk. Tę konstatację można wyprowadzić z analizy greckiej filozofii polityki, która była spowodowana kryzysem polis. Myśl polityczna wielkich filozofów starożytnej Grecji – Platona, a zwłaszcza Arystotelesa – stanowi dobrą podstawę do sformułowania tezy, że polityka w okresie antycznym była przedmiotem naukowej refleksji o charakterze normatywnym, ponieważ, jak zauważył Leo Strauss, każde działanie polityczne ma u podstaw pewną koncepcję lepszego i gorszego⁷. Podobne stanowisko w tej materii zajmuje Roman Tokarczyk, według którego filozofia polityczna – i filozofia w ogóle – z natury swej odznacza się wartościującym lub (i) normatywnym charakterem⁸.

Z drugiej strony można przyjąć, że nauka o polityce jest jedną z młodszych dyscyplin naukowych. Jej początek datuje się na okres bezpośrednio po drugiej wojnie światowej. Należy jednak zaznaczyć, że już wcześniej rozwój nauki o polityce dokonywał się pod wpływem powstania nowoczesnego państwa, administracji publicznej i demokratyzacji sfery życia politycznego. Wiedza o polityce i państwie w nurcie normatywnym rozczerowała polityków i społeczeństwa, ponieważ nie pozwoliła zapobiec katastrofie wojennej. Powstało większe zapotrzebowanie na wiedzę o politycznej rzeczywistości i instrumentach jej kształtowania. Wspomniani autorzy z Uniwersytetu Delaware pisali o rewolucji empirycznej, którą po drugiej wojnie światowej ułatwiły badania sondażowe i komputery pozwalające na zbieranie dużej liczby danych empirycznych⁹. Powojennej polityce – i politykom – potrzebna była wiedza o tym, jak rządzić, jak wygrywać wybory. Istniała potrzeba ustalania prostych kauzalnych prawidłowości, które mają zapewnić polityce skuteczność. W tym sensie nauka o polityce to nauka powojenna. Tak więc nowa nauka o polityce koncentruje się przede wszystkim na władzy, na dystrybucji dóbr ideowych i materialnych. Stąd liczne nawiązania do Harolda Lasswella, dla którego nauka o polityce to badanie tego, kto – co

kritisch-reflexiven Orientierungswissenschaft, R. Oldenbourg Verlag, München 2002, s. 1–2.

⁷ L. Strauss, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 61.

⁸ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, wyd. 16 poszerz., Warszawa 2010, s. 29.

⁹ J.B. Johnson, H.T. Reynolds, J.D. Mycoff, *Metody badawcze...*, s. 64.

– gdzie – i w jaki sposób – otrzymuje. Badanie polityki to także badanie motywacji do działania. W tym kontekście uznano, że badanie polityki musi być prowadzone w paradygmacie pozytywistyczno-empirycznym.

1. Próba diagnozy aktualnej sytuacji nauk o polityce

W ciągle toczącej się debacie na temat tożsamości i stanu nauk o polityce często są zajmowane dwa stanowiska: z jednej strony mówi się, że charakteryzuje je samoafirmacja, skupienie na sobie, z drugiej zaś – że znajdują się one w kryzysie. Żadna z tych opinii nie odpowiada w pełni stanowi faktycznemu. Nauki o polityce są raczej pogrążone w chaosie i wymagają konsolidacji w celu określenia swojej tożsamości. Najogólniejsza diagnoza nauk o polityce pokazuje, że borykają się one z kilkoma problemami.

Po pierwsze, wiele problemów wynika z faktu, że nie nastąpiła integracja nauk humanistycznych i społecznych, ba, doszło raczej do rozdźwięku, a nawet rywalizacji pomiędzy tymi dziedzinami. Chodzi o to, że nauki humanistyczne i społeczne zajmują się badaniem tego samego tematu: człowieka i jego działalności oraz jej wytworów. Różnica sprowadza się do tego, że nauki społeczne, pozostające pod urokiem i silnym wpływem nauk przyrodniczych, pragną mierzyć rozmaite aspekty badanej rzeczywistości, a nawet przyjmują założenie, że wszystko jest mierzalne, w związku z tym formułują sztywne prognozy, pojmując człowieka jako istotę przewidywalną, podczas gdy humanistyka utrzymuje, że człowiek kieruje się również emocjami i jest nieprzewidywalny. Trafnie to ujął Bogdan Szlachta, pisząc, że „O ile badacze wytworów «ducha ludzkiego», którzy uprawiają nauki humanistyczne, nie wydają się pretendować do bycia naukowcami na podobieństwo fizyków, o tyle badacze grup i jednostek w nich znajdujących, społeczeństw/wspólnot i ich składowych niekiedy (często?) zdają się zgłaszać podobne pretensje, wciąż (mimo tak wielu krytyk podobnego podejścia) marząc o spełnieniu ideału badań opartych na różnych «doktrynach empiryczno-pozytywistycznych»”¹⁰. To rozejście się nauk humanistycznych i społecznych doprowadziło do ukonstytuowania się w nauce o polityce sporu między podejściem empirycznym i normatywnym.

¹⁰ B. Szlachta, *Nauki o polityce (także) jako dyscyplina dziedziny nauk humanistycznych*, „Politeja” 2015, nr 4, s. 208.

Po drugie, dyscypliny z zakresu nauk społecznych rywalizują między sobą i każda z nich chce uchodzić za przysłowiową „alfę i omegę”. Ekonomia twierdzi, że podstawą zrozumienia świata jest gospodarka bądź rynek. Psychologia orientuje się na zachowania jednostki, socjologia na społeczeństwo, a antropologia na kulturę. Nauki o polityce mają na uwadze porządek polityczny (choć trzeba przyznać, że są najmniej kategoriyczne w swych roszczeniach). Aby znaleźć odpowiedź na pytanie o „przywództwo” w gronie tych dyscyplin, trzeba by wiedzieć, jaka jest „częstka elementarna” nauk społecznych. Dopóki się tego nie rozstrzygnie, każda ze specjalizacji ma prawo twierdzić, że pozostałe są częściami całości, którą ona stanowi.

Po trzecie, postępuje podział nauk o polityce na różne subdyscypliny. Karl R. Popper zauważył, że specjalizacja jest dla nauk przyrodniczych ciągłą pokusą, natomiast dla filozofów – grzechem śmiertelnym. W rozwoju nauki jedni opowiadali się za jednością, a inni za specjalizacją. Paul Oppenheim, niemiecki chemik, i Hilary Putnam, amerykański filozof, wystosowali w latach 50. XX w. apel o jedność nauki. Karl Jaspers pisał, że nowożytna nauka żyje myślą o jedności nauk, choć nigdy jej nie osiąga. Obecnie w naukach o polityce jako dyscyplinie z zakresu nauk społecznych mamy do czynienia z sytuacją rozdrobnienia i tendencjami separatystycznymi środowisk, które wyrosły na ich gruncie. Rzeczywistość polityczna jest przedmiotem badań przeróżnych dyscyplin i subdyscyplin, na siłę są tworzone organizacje i instytucje mające ambicje badania tego, co zostało już zbadane. Warto przypomnieć, że José Ortega y Gasset, jeden z najbardziej przenikliwych myślicieli XX w., ostrzegał przed barbarzyństwem specjalizacji w nauce. Pisał, że „specjalista wie wszystko o swoim malutkim wycinku wszechświata, ale co do całej reszty jest absolutnym ignorantem”¹¹.

Po czwarte, ma miejsce postępująca mediatyzacja polityki, która wyraża się w komentowaniu bieżących wydarzeń, co nauki o polityce sprowadza do publicystyki¹².

Po piąte, pojęcia używane do opisu rzeczywistości politycznej zdecydowanie charakteryzuje brak precyzji. Mają one nie tylko wymiar deskryptywny, ale często także wymiar normatywny. A więc niektóre z nich odnoszą się do faktów, a inne do wartości i nieraz trudno je od-

¹¹ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, MUZA, Warszawa 2002, s. 119.

¹² Szerzej na ten temat: M. Karwat, *O karykaturze polityki*, MUZA, Warszawa 2012, s. 567–596.

różnić od ocen moralnych i przekonań ideologicznych. Pojęcia polityczne to także idee, o które toczą się namiętne, zajadłe spory. W opisie zjawisk politycznych trudno o neutralność. Słowa – jak zauważył Samuel Johnson – to córki ziemi, a rzeczy to synowie niebios. Relacje między ontologią politycznej rzeczywistości a sferą języka i pojęć są niezwykle skomplikowane. W rozwoju nauk o polityce, szczególnie w ostatnim okresie, ujawnia się tendencja do uściślenia języka i pojęć i nadawania im cech operatywności. Niektórzy politolodzy nawet odrzucają posługiwanie się w badaniu polityki metaforami, choć przecież często pozwalają one w łatwy i przystępny sposób zrozumieć zjawiska i procesy polityczne. W zasadzie każde pojęcie dotyczące świata polityki ma swoją jasną i zaciemnioną część. Jak twierdzi Roberto Esposito, „Dzieje się tak z tego powodu, że podczas gdy oczywiste znaczenie pojęć politycznych jest zawsze jednoznaczne, monolinearne, zamknięte w samym sobie, to tło ich sensu jest bardziej złożone, często sprzeczne, zawierające nawet elementy wzajemnie przeciwstawne, o charakterze opozycyjnym, prawdziwy konflikt o uzyskanie pełniejszego znaczenia”¹³. Oznacza to, że do nauk o polityce wprowadzono wiele pojęć niejednoznacznych, które mogą być kwestionowane. Można do nich zaliczyć również pojęcia władzy, demokracji czy państwa, ponieważ niełatwo znaleźć dla nich odpowiednią i zarazem niekwestionowaną definicję. Max Weber, borykając się z tym problemem, zaproponował, aby polityczną rzeczywistość przedstawiać i interpretować za pomocą pojęcia „typ idealny”. W tym kontekście warto przywołać pogląd Fryderyka Nietzschego, że definiovalne są pojęcia, które nie mają dziejów¹⁴. Żyjemy w epoce totalnej inflacji pojęć opisujących polityczną rzeczywistość. W epoce sformalizowanego rozumu – jak zauważył Max Horkheimer – masy przyczyniają się do rozkładu pojęć i idei. „Industrializm wywiera nacisk na filozofów, by traktowali swą pracę na podobieństwo procesu wytwarzania standardowych nakryć stołowych. I faktycznie, niektórzy z nich zdają się być zdania, że pojęcia i kategorie powinny opuszczać ich pracownice wykończone, jak spod igły”¹⁵. W opisie politycznej rzeczywistości rozróżnienie pojęć normatywnych i opisowych nie zawsze jest zasadne. Jak

¹³ R. Esposito, *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*, tłum. K. Burzyk i in., TAIWPN Universitas, Kraków 2015, s. 82.

¹⁴ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, tłum. J. Dudek, E. Kiresztura-Wojciechowska, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2017, s. 64.

¹⁵ M. Horkheimer, *Krytyka instrumentalnego rozumu*, tłum. H. Walentowicz, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007, s. 165.

zauważył Andrew Heywood, problem z pojęciami politycznymi polega jednak na tym, że fakty i wartości są niezmiennie powiązane z pozornie opisowymi pojęciami pełnymi moralnych i ideologicznych konotacji¹⁶.

Po szóste, o problemach z tożsamością świadczy też chaos terminologiczny związany z nazwą dyscypliny. Nawet w urzędowej nomenklaturze nazwa dyscypliny była zmieniana. Na początku obowiązywała nazwa „nauki polityczne”, a obecnie – zgodnie z najnowszymi i jeszcze obowiązującymi przepisami – dyscyplina nosi nazwę „nauki o polityce”. W najbliższym czasie czeka nas z pewnością nowe określenie dyscypliny. Również w literaturze przedmiotu badacze polityki w różny sposób określają swoją dyscyplinę. Dość powszechnie w dyskursie naukowym i publicystycznym jest używana nazwa „politologia”. Na drugim miejscu plasują się nauki polityczne, na kolejnym – nauka o polityce. Część uczonych – nie tylko w oficjalnych dokumentach, ale także w pracach naukowych – używa urzędowego określenia: nauki o polityce, co odpowiada specyfice tej dyscypliny.

2. Krótka historia rozwoju nauk o polityce w nurcie normatywno-ontologicznym

Przyjmując założenie, że nauka o polityce ma swój początek w starożytności, należy niewątpliwie powołać się na autorytet Arystotelesa. W *Etyce nikomachejskiej* Arystoteles definiuje naukę o polityce jako naukę dotyczącą ludzkiego działania na rzecz dobra wspólnego. W ten oto sposób polityka została ujęta w paradygmacie normatywnym, skupionym na wartościach i normach. Pojęcie dobra wspólnego jest przecież dla Arystotelesa wartością – i to wartością najwyższą, do której człowiek powinien dążyć. Oznacza to, że Arystotelesowska nauka o polityce odwoływała się do kategorii powinności, jej podstawę stanowiła filozofia polityki Stagiryty. Dalej Arystoteles określał politykę jako naukę naczelną i kierowniczą¹⁷. Zdaniem Bernarda Cricka, nie była nauką naczelną w tym sensie, że zawierała w sobie czy też uzasadniała wszystkie inne „nauki” (wszystkie umiejętności, działania społeczne czy interesy grupowe), lecz tylko w tym, że wyznaczała im jakieś priorytety,

¹⁶ A. Heywood, *Teoria polityki. Wprowadzenie*, tłum. M. Jasiński, B. Maliszewska, D. Stasiak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 16.

¹⁷ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1094 a 25.

jakiś porządek pośród konkurencyjnych żądań wobec zawsze ograniczonych zasobów każdej wspólnoty¹⁸. Często w literaturze naukowej spotyka się uproszczony pogląd, że dla Arystotelesa polityka sprowadzała się do kompetencji, czyli sztuki rządzenia¹⁹. W tym kontekście Arystoteles może być uważany za prekursora nurtu empirycznego w badaniu polityki²⁰. Eric Voegelin, interpretując Arystotelesa, głosił pogląd, że nauka o polityce jest królową nauk, gdyż zajmuje się osiąganiem dobra najwyższego. Doceniał on, podobnie jak Bernard Crick, także jej praktyczne znaczenie, bowiem miała ona orzekać, które nauki w państwie należy uprawiać i które należy studiować. Antyczna refleksja o polityce była spowodowana kryzysem polis, stąd też jej normatywny charakter. Polityczność u Arystotelesa była nasycona etycznością. Politykę w tym okresie – jak zauważył Jürgen Habermas – rozumiano jako naukę o dobrym i sprawiedliwym życiu²¹. Nie da się zrozumieć myśli politycznej Arystotelesa bez odwołania się do kategorii aksjologicznych i antropologicznych. Ludzie z racji swej społecznej natury (Aristoteles określał człowieka jako byt społeczny – *zoon politikon*) muszą żyć w ramach wspólnot, a funkcjonowanie każdej wspólnoty wymaga realizowania celów wspólnych, czyli działania na rzecz dobra wspólnego. Wspólnotę tworzą relacje o charakterze społecznym, panowania i religijnym na ściśle wyodrębnionym terytorium. Trzeba pamiętać, że w pierwotnym znaczeniu słowo *polis* w języku greckim oznacza gród – ogrodzone terytorium, tak więc polityka wynika z prostego faktu życia ludzi razem na określonym terytorium. *Polis* jest czymś więcej niż stowarzyszeniem sprzymierzeńców, *polis* to wspólnota, która troszczy się o cnotę swoich obywateli.

Ludzie żyją we wspólnotach, ale należy też podkreślić, że są z natury rzeczy różni. Owa różnorodność przejawia się w sferze publicznej i sferze prywatnej. W tych obu sferach mogą się urzeczywistniać różne interesy. Z tego też względu Hannah Arendt stała na stanowisku, że polityka bierze się z pluralizmu, z różnic między ludźmi. Polityka jest domeną

¹⁸ B. Crick, *W obronie polityki*, tłum. A. Waśkiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 31.

¹⁹ Z. Blok, *Kierunki poszukiwań przedmiotu badań politycznych*, w: J. Nocoń (red.), *Zagadnienia teorii polityki*, Instytut Politologii Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017, s. 15.

²⁰ W. Bleek, *Geschichte der Politikwissenschaft...*, s. 33.

²¹ Por. J. Habermas, *Teoria i praktyka – wybór pism*, tłum. M. Łukasiewicz i Z. Krasnodębski, PWN 1983, s. 63.

współlistnienia i stowarzyszania się różnych ludzi²². To zróżnicowanie komplikuje realizowanie dobra wspólnego, ale każda wspólnota, chcąc przetrwać i rozwijać się, musi w jakimś stopniu budować dobro wspólne. Problem tkwi jednak w tym, że każda wspólnota ma różne wizje dobra wspólnego. Arystoteles uważał, że moc aksjologiczna zawarta w pojęciu dobra wspólnego będzie wystarczająca do nadania sensu polityce. Polityką w aksjologicznym ujęciu powinniśmy nazywać zorganizowane zaspokajanie potrzeb określonej wspólnoty. Jak wiadomo, realizowanie dobra wspólnego wymaga interakcji pomiędzy ludźmi, ich współdziałania ze sobą. Tak więc, jest rzeczą oczywistą, że trudno odebrać politykę od zachowań ludzkich. Ludzie kształtują interakcje między sobą i w ten sposób polityka nabiera antropologicznego wymiaru. Dzieje rodzaju ludzkiego dowodzą, że wspólnoty ludzi muszą uprawiać politykę. Konieczność uprawiania polityki wynika z potrzeby przetrwania i rozwoju każdej wspólnoty, w tym także państwa (polis). Trzeba pamiętać, że wspólnotom takim jak państwa czy też narody, które nie realizują dobra wspólnego, ale kierują się interesem jakiejś grupy bądź jednostki, grozi upadek lub rozkład. Działalność każdej wspólnoty na rzecz dobra wspólnego jest niezwykle złożonym procesem. Odwołanie się do aksjologii nie zawsze jest przekonywające. Zróżnicowanie wspólnoty nie pozwala na podporządkowanie się temu aksjologicznemu imperatywowi i to przesądziło o słabości paradygmatu normatywnego.

Antyczne rozumienie polityki nie od razu zostało przejęte przez myśl polityczną średniowiecza. Przez długi czas dominował teokratyczny sposób widzenia państwa i polityki, podbudowany myślą polityczną Platona. Uważano, że państwo jako istota polityczności jest pośrednio lub bezpośrednio dziełem Boga. Dopiero recepcja Arystotelesa, a przede wszystkim odkrycie wcześniej nieznanego tekstu jego *Polityki* uzmysłowiło uczonym, że można rozprawiać o państwie bez odwoływania się do Boga. Średniowieczna nauka o polityce sprowadzała się do wytyczania zakresów kompetencji władzy świeckiej i duchownej oraz do nauczania polityki jako etyki. To jednak nie oznaczało odejścia od uprawiania refleksji o polityce w paradygmacie spekulatywnym i teologicznym. Polityką zajmowała się głównie teologia, a nie odrębna dyscyplina nauki. W starożytności i średniowieczu nie zajmowano się klasyfikacją nauki na dyscypliny. Z historii rozwoju uniwersytetów dowiadujemy się tylko

²² Zob. H. Arendt, *Was ist Politik?*, Piper Verlag, München 2003, s. 9.

o systematyzacji wiedzy na użytek studiowania. Trivium i quadrivium obejmowało siedem sztuk wyzwolonych. Do trivium zaliczano: gramatykę, retorykę i logikę, natomiast do quadrivium: arytmetykę, geometrię, astronomię i muzykę. Polityka w okresie średniowiecza, od XII stulecia była przedmiotem nauczania w ramach artes liberales. Zanim nastąpiła rewolucja naukowa w XVII w., rozwój refleksji o polityce dokonywał się w paradygmacie teologicznym. Według Hansa Kelsena, aż do początku XVIII w. teologia ściśle kontrolowała refleksję naukową o polityce. Refleksja nad polityką w starożytności i okresie późniejszym miała zdecydowanie charakter aprioryczny i odwoływała się do spekulacji metafizycznych i wyobraźni. Rozważania o polityce tego okresu można utożsamiać z filozofią polityki czy też myślą polityczną, w której istotną rolę odgrywały aspekty aksjologiczne. Jak podkreśla Barbara Krauz-Mozer, „Etyczny i normatywny charakter tej tradycji ujawnia się w hipotezach lub innego rodzaju stwierdzeniach orzekających o tym, co jest właściwe, a co niewłaściwe, pożądane albo niepożądane, słuszne lub niesłuszne w społeczeństwie”²³. Z tego też względu refleksję naukową nad rzeczywistością polityczną w tym okresie można określić normatywizmem pierwszej generacji. Obecnie w dużym uproszczeniu można powiedzieć, że w normatywno-ontologicznym nurcie badacz dochodzi do prawdy poprzez rozpoznanie bytu i jego struktury oraz norm. Chodzi więc o odpowiedzi na pytania, jak powinno wyglądać idealne państwo, idealny system polityczny czy idealne panowanie lub rządy. Wyniki normatywnych badań mają przede wszystkim inspirować myślenie o polityce i ukierunkowywać działania na rzecz dobra wspólnego. Głównymi metodami są hermeneutyka, fenomenologia i intuicja. Przedstawiciele nurtu pozytywistycznego zarzucają normatywistom, że fakty i wyniki badań w ich ujęciu nie mogą być sprawdzane intersubiektywnie.

3. Nauki przyrodnicze a rozwój nauk o polityce

Przyspieszony rozwój nauk przyrodniczych na kanwie idei oświeceniowych zrodził wątpliwości co do tego, czy nauki humanistyczne i społeczne rozwijały się równocześnie z naukami przyrodniczymi i czy w ogóle można je nazywać naukami. Tego typu wątpliwości są podyk-

²³ B. Krauz-Mozer, *Spotkajmy się – wszyscy jesteśmy teoretykami!*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1, s. 13.

owane ograniczonymi możliwościami stosowania metod mierzalnych w badaniu ludzkich zachowań. Oświeceniowa wiara w postęp wiedzy i siłę rozumu nakazywała traktować rzeczywistość polityczną jak każdą inną. Ale już Francis Bacon, jako jeden z pierwszych, głosił potrzebę zastosowania udoskonalonych metod nauk przyrodniczych do badań na gruncie logiki czy też polityki²⁴. Przyroda i świat fizyczny stawały się coraz bardziej poznawalne. Wierzono, że wszystko da się przedstawić w formułach matematycznych czy też geometrycznych. Benedykt Spinoza i Gottfried W. Leibniz stosowali metody matematyczne do rozwiązywania problemów politycznych. Kiedy Spinoza zwrócił swą myśl ku polityce, to chciał ją przedstawić jako najbardziej zgodną z praktyką. W *Traktacie politycznym* pisał: „Aby zaś zbadać to, co wchodzi w zakres tej nauki, bez uprzedzenia, tak jak to czynimy w dziedzinie matematyki, starałem się usilnie o to, aby ludzkich postępów nie wyśmiewać, nie opłakiwać i nie potępiać, lecz je zrozumieć. A dlatego rozpatrywałem wzruszenia ludzkie, jak miłość, nienawiść, gniew, zawiść, ambicję, miłosierdzie i wszystkie inne wstrząśnienia ducha nie jako występki natury ludzkiej, lecz jako własności, które tak do niej należą, jak do natury powietrza należą ciepło, zimno, burza, piorun itp.”²⁵. Z kolei Leibniz, kiedy poproszono go, aby wypowiedział się w sprawie słuszności roszczeń pretendentów do polskiego tronu, napisał artykuł, w którym, stosując argumenty formalno-matematyczne, usiłował dowieść słuszności wyboru Stanisława Leszczyńskiego²⁶. Twórca filozofii pozytywnej August Comte uważał, że pozytywizm postawi naukę o społeczeństwie, a tym samym o polityce, raz na zawsze w rzędzie innych nauk podstawowych i położy kres bezcelowemu i jałowemu jej osamotnieniu²⁷. Następnie ruch pozytywistyczny w nauce wyrażał głęboką wiarę w poznanie naukowe na gruncie metod empirycznych. Przedstawiciele Koła Wiedeńskiego głosili, że tezy, których nie da się zweryfikować empirycznie, są po prostu bez znaczenia. Stosowanie metod z zakresu nauk przyrodniczych urosło do rangi dogmatu. W badaniach naukowych upowszechnił się nurt scjentyzmu. Uważano, że wszystko można sprowadzić do liczb.

²⁴ F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, PWN, Warszawa 1955.

²⁵ B. Spinoza, *Traktat polityczny*, tłum. I. Halpern, AKME, Warszawa 1998, s. 24.

²⁶ G.W. Leibniz, *Historisch-politische und staatswissenschaftliche Schriften*, Hanover 1864, t. 2, s. 100, cyt. za: E. Cassirer, *Mit państwa*, tłum. A. Staniewska, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 188.

²⁷ A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J.K., Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 49–50.

Niewielu chciało się zastanawiać nad tym, że istnieje wielka różnica między faktami przyrody a ludzkimi zachowaniami.

Należy jednak przypomnieć, że Arystoteles pojmował politykę jako ogólną naukę o działaniu ludzkim. Polityka była według niego częścią filozofii praktycznej. Ludzie są więc podmiotami polityki i działają. A przecież człowiek – w myśl formuły *individuum est ineffabile* – jest trudnym przedmiotem badań. Stąd też wątpliwości co do tego, czy nauki ścisłe mogą zbadać człowieka i jego działania w sferze polityki. Człowiek jest istotą świadomą i racjonalną na swój sposób, a to nie pozwala na badanie jego działań narzędziami nauk przyrodniczych. Leszek Nowak ujmuje to w następujący sposób: „Osobliwością roboty właściwej badaniu świata ludzkiego jest interpretacja”²⁸. Fakty nie mówią same za siebie, bo fakty są tworzone przez ludzi w konkretnym historycznym czasie i otoczeniu, i zawsze są interpretowane przez ludzi zgodnie z ich przekonaniami i wyznawanymi wartościami. Roberto Esposito zauważył, że „Nauki ścisłe nie mogą rozpoznać rzeczywistości człowieka – egzystencji – ponieważ człowiek nie ma właściwie natury albo też ponieważ jego natura jest w istocie nienaturalna”²⁹. Można przyjąć za Hannah Arendt, że istnieje coś takiego, jak kondycja ludzka, która nie jest tożsama z naturą ludzką; może z tego względu Nicolò Machiavelli w swoim czasie – wbrew dominującemu w odrodzeniu pozytywnemu obrazowi człowieka – uznał, że najistotniejszą cechą człowieka jest egoizm, który w określonych okolicznościach zawsze prowadzi do zepsucia, a nie do realizacji dobra wspólnego. Machiavellemu zawdzięczamy to, że z polityki pojmowanej w wymiarze aksjologicznym wydzielił mechanizmy panowania i walki o władzę. W podobnym stylu wypowiadają się Richard Rorty i John Gray. Według Graya koncepcja człowieka jako istoty rozumnej i moralnej, przekazana nam przez klasyczny liberalizm, nie ma żadnego związku z poglądem o doskonałości natury ludzkiej, nie wysuwa też żadnych oczekiwań, że ludzkość zjednoczy się wokół wspólnie wyznawanej idei³⁰. Możemy powtórzyć, że *individuum est ineffabile*, i nie da się na gruncie racjonalizmu odkryć stale obowiązujących reguł postępowania w polityce. Z kolei znany węgierski filozof János Kis uważa, że „polityka jest domeną, w której niewystarczające prze-

²⁸ L. Nowak, *O ukrytej jedności nauk społecznych i nauk przyrodniczych*, <http://www.staff.amu.edu.pl/~epistemo/Nowak/kontakt.htm>, s. 5.

²⁹ R. Esposito, *Pojęcia polityczne...*, s. 143.

³⁰ J. Gray, *Liberalizm*, tłum. R. Dziubecka, Wydawnictwo Znak, Kraków 1994, s. 111.

strzeżenie zasad jest raczej zasadą niż wyjątkiem. Działanie polityczne jest typem działania strategicznego w warunkach niewystarczającego ogólnego przestrzegania zasad”³¹. Wielu filozofów polityki wyrażało przekonanie, że dążenie do prawdy obiektywnej w badaniach polityki opartych na pozytywistycznych założeniach jest nieporozumieniem. Leo Strauss zauważał: „po przekształceniach wprowadzonych przez utylitaryzm, ewolucjonizm i neokantyzm odrzucił on [pozytywizm] całkowicie Comte’owską nadzieję, że nauki społeczne naśladowujące nauki przyrodnicze będą w stanie przezwyciężyć intelektualną anarchię współczesnego społeczeństwa”³². Krytycy pozytywizmu byli zgodni, że jest rzeczą niemożliwą badać zjawiska społeczne i polityczne bez wydawania sądów wartościujących. Dobitnie to wyraził właśnie Strauss, pisząc, że „człowiek, który odmawia przeprowadzenia rozróżnienia pomiędzy wielkim mężem stanu a miernym i szalonym uzurpatorem, może być dobrym bibliografem, lecz nie powie nic istotnego o polityce i historii politycznej”³³. O wiele wcześniej Edmund Husserl w swoich wykładach praskich, mówiąc o kryzysie nauki europejskiej, stwierdzał, że pozytywistyczna redukcja idei nauki do nauki o samych faktach przyczynia się do tego, iż nauka sprowadza człowieka do samego faktu³⁴.

Badanie polityki to zupełnie coś innego niż badanie zjawisk przyrody. Już Arystoteles zwracał uwagę na to, że naukę o polityce, jako naukę o działaniu ludzkim, cechuje mniejszy poziom precyzji. W *Etyce nikomachejskiej*, w podrozdziale pierwszej księgi zatytułowanym *Uwagi o metodzie badań nad dobrem najwyższym*, pisał: „Co się tyczy opracowania naszego przedmiotu, to wystarczy może, jeśli ono osiągnie ten stopień jasności, na który ów przedmiot pozwala. Nie we wszystkich wywodach należy szukać tego samego stopnia ścisłości”³⁵.

Geolog badający głazy jest autonomiczny wobec przedmiotu badań. Głaz i badacz nie pozostają w żadnym związku, nie oddziałują na siebie. Inaczej jest w badaniu procesów politycznych. Są one zjawiskami złożonymi, splecionymi ze sobą, odkrywanie praw poprzez ekspery-

³¹ J. Kis, *Polityka jako problem moralny*, tłum. A. Goździkowski, TAIWPN Universitas, Kraków 2013, s. 57.

³² L. Strauss, *Sokratejskie pytania. Eseje wybrane*, tłum. P. Maciejko, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1998, s. 69.

³³ Tamże, s. 72.

³⁴ E. Husserl, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, tłum. S. Walczewska, Wydawnictwo Rolewski, Toruń 1999, s. 7.

³⁵ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1094 b 15–18.

menty jest niemożliwe. Ludzie lub grupy ludzi jako podmioty polityki mogą w swoich zachowaniach kierować się różnymi teoriami polityki, różnymi ideami – i to w zasadniczy sposób zmienia przedmiot badań. Na ten fakt zwraca uwagę Bernard Crick w dziele pod znamienym tytułem *W obronie polityki (In Defence of Politics)*: „Profesorowie oszukują samych siebie (i innych) sądząc, że badanie polityki może być taką samą nauką jak nauki przyrodnicze (chyba że za cenę jej skrajnego zbanalizowania) lub że w jakiś wyrafinowany, czysto filozoficzny sposób może ono uniknąć związku z rzeczywistym życiem politycznym”³⁶.

W ocenie relacji między naukami przyrodniczymi i społecznymi wielu badaczy zwraca uwagę na fakt, że historia nauk przyrodniczych, stosowanych w nich metod i podejść badawczych jest tak długa jak historia nauki. Natomiast badania nad polityką mają także długą historię, ale empiryczny nurt badań nad polityką ma bardzo krótką historię. Nauki przyrodnicze i nauki społeczne nie są w pełni porównywalne. W tej kwestii wypowiedział się już dawno Stanisław Ossowski³⁷, sugerując, że trzeba wziąć pod uwagę kilka zagadnień, które nie pozwalają na analogię między tymi naukami.

Po pierwsze, istnieje zasadnicza różnica co do wpływu rezultatów badań na rzeczywistość, do której wnioski z badań mają się odnosić.

Po drugie, trzeba rozważyć bezpośredni wpływ samych czynności badawczych na badaną rzeczywistość. Ludzie badani metodą wywiadu bardzo często nie ujawniają swoich prawdziwych postaw i poglądów. Nie trzeba więc nikogo przekonywać, że czynności badawcze zmieniają obraz rzeczywistości.

Po trzecie, istnieje konflikt pomiędzy postulatem systematyczności badań a postulatem ubiegania się o wnioski ogólne.

Po czwarte, istnieje konflikt pomiędzy ograniczaniem się do metod standaryzowanych a miarodajnością wskaźników i subtelnością problematyki.

I wreszcie, po piąte, udział doświadczenia wewnętrznego w praktyce badawczej jest zdecydowanie różny.

Moim zdaniem szczególną uwagę należy zwrócić na sprawę zróżnicowanego wpływu wyników badań na badaną rzeczywistość. Za Ossowskim można powtórzyć, że jeśli rezultaty badań nad rzeczywistością polityczną i oparte na nich przewidywania rozwoju sytuacji przedostaną

³⁶ B. Crick, *W obronie polityki*, s. 12.

³⁷ Szerzej na ten temat: S. Ossowski, *O nauce*, PWN, Warszawa 1967, s. 252–269.

się do wiadomości badanego środowiska, to automatycznie stają się elementem badanej rzeczywistości. Przyrodnicy nie muszą się o takie sprawy troszczyć, bowiem rezultaty ich badań, jeżeli już, to w inny sposób oddziałują na badaną rzeczywistość. Teorie polityki przecież oddziałują na rzeczywistość polityczną i jest to oddziaływanie bardzo specyficzne – mianowicie oddziaływanie na sprawców działań politycznych, czyli ludzi. Jest to oddziaływanie na człowieka rozumianego całościowo, na jego ciało i duszę. Była już wyżej mowa o tym, że nauki o polityce, w odróżnieniu od nauk przyrodniczych, nie są autonomiczne wobec swojego przedmiotu badań. Jak stwierdza Adam Grobler: „Wobec przyrody zajmujemy stanowisko zewnętrznego, niezaangażowanego obserwatora, gdy idzie natomiast o kulturę, jesteśmy jej zaangażowanymi uczestnikami, przeżywamy ją. W poznaniu przyrody dążymy do wyjaśnienia zjawisk. W poznaniu kultury, dzięki przeżywaniu, mamy możliwość zrozumienia (*Verstehen*) tych zjawisk jako wytworów ludzkiego ducha”³⁸. W polemice z pozytywistyczną koncepcją rozwoju nauki również Edmund Husserl uważał, że nauki humanistyczne i społeczne rozpatrują człowieka w jego duchowym istnieniu, a więc w horyzoncie jego historyczności, i nie ma sensu nalegać, aby dla zachowania ich ścisłej naukowości badacz wykluczał wszelkie wartościujące sądy i stanowiska, wszelkie pytania dotyczące rozumu i nierozumności badanej przez siebie ludzkości oraz wytworów jej kultury³⁹.

W ten sposób ukształtowały się dwa stanowiska epistemologiczne w rozwoju nauki, a pozytywizm i normatywizm zaciążyły na rozwoju nowych dyscyplin naukowych, zwłaszcza socjologii, psychologii i nauk o polityce.

Warto jednak zwrócić na stanowisko Leszka Nowaka, który uważa, że teza o zapóźnieniu nauk społecznych w stosunku do nauk przyrodniczych jest antynaukowa i należy ją traktować jako uprzedzenie⁴⁰. Nauki przyrodnicze i nauki społeczne w zasadzie opierają się na tym samym kanonie metodologicznym. Dokonują tych samych czynności: po pierwsze – myślowego upraszczania przedmiotu badań; po drugie – ustalania hipotetycznych związków w ramach uproszczonego systemu; po trzecie – stopniowego modyfikowania związków w danym przedmiocie ba-

³⁸ A. Grobler, *Metodologia nauk*, Wydawnictwo Aureus i Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 222.

³⁹ E. Husserl, *Kryzys nauk europejskich...*, s. 8.

⁴⁰ L. Nowak, *O ukrytej jedności nauk...*, s. 25.

dań, tak aby w przybliżeniu odzwierciedlały prawidłowości empiryczne. W ramach obu dziedzin nauki są stosowane te same metody poznawcze, a różnice dotyczą – jak stwierdza L. Nowak – celów, warunków i kontekstów stosowania metody. Zbliżone stanowisko zajmował Erwin Schrödinger, który uważał, że nauki przyrodnicze są bardzo podobne do innych rodzajów wiedzy⁴¹.

4. Rozwój nauk o polityce w nurcie pozytywistycznym

Szybki rozwój nauk przyrodniczych spowodował, że w naukach społecznych zaczął dominować paradygmat pozytywistyczny, który w naukach społecznych przybrał habitus empiryczności. Od tego to momentu normatywny, w istocie interpretacyjny paradygmat nauk o polityce był w defensywie. W pierwszej połowie XX w. europejscy normatywiści skapitulowali przed ruchem na rzecz relatywizmu wartości. Z tego powodu w latach 30. wielu europejskich normatywistów musiało emigrować do USA⁴². Ich badania z lat 40. XX w. i późniejszych powojennych można uznać za próbę reaktywacji normatywizmu drugiej generacji. W powojennych Niemczech starano się, aby przedmiotem badań nauk o polityce w nurcie normatywnym była demokracja. Nie przyczyniło się to do renesansu nauk o polityce w paradygmacie normatywnym. Nie wiele też pomógł ważny apel Erica Voegelina sformułowany w wydanej w 1952 r. pracy pod tytułem *Nowa nauka polityki*. Voegelin nawoływał w niej do odbudowy nauk politycznych przy pomocy arystotelizmu, platonizmu i augustynizmu, co zaowocowało gnostycznymi koncepcjami. W jego apelu o odnowę nauk politycznych, o potrzebę ich reteoretyzacji zawarte jest także przekonanie, że zostały one zniszczone przez pozytywizm w drugiej połowie XIX w.⁴³. Była to swoista próba reaktywacji normatywnego paradygmatu. Spotkała się ona z krytyką i z wieloma zarzutami. Według Hansa Kelsena, Voegelin niesłusznie zakładał, że jedynymi właściwymi metodami w nauce powinny być metody oparte

⁴¹ E. Schrödinger, *Przyroda i Grecy. Nauki przyrodnicze i humanistyczne*, tłum. K. Napiórkowski, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2017, s. 94.

⁴² Byli to m.in.: E. Voegelin, L. Strauss, R. Loewenthal, M. Horkheimer i T.W. Adorno.

⁴³ E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, tłum. P. Śpiewak, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 1992, s. 17.

na matematyce⁴⁴. Również bezpodstawne było przekonanie Voegelina, że pozytywizm uczynił z zastosowania metod w badaniu kryterium naukowości.

Nie do końca należy podzielać krytykę pozytywizmu zaprezentowaną przez Voegelina. Tym bardziej że postulowany przez niego powrót do spekulacji metafizycznych i teologicznych na gruncie nauk o polityce niekoniecznie odnowiłby refleksję naukową nad polityką. Należy jednak podkreślić, że przełom pozytywistyczny był dla rozwoju nauk bardzo ożywczy. August Comte pisał o przesileniu, które było konieczne, aby zakończyć jałowy dyskurs naukowy teologii i metafizyki. W *Rozprawie o duchu filozofii pozytywnej* pisał: „walka pozornie toczy się między teologią i metafizyką: pierwsza, posunąwszy się w swych pouczeniach do negacji postępu, jawnie nie daje się z nim pogodzić; druga, doszedłszy w filozofii do powątpiewania o wszystkim, w polityce potrafi dążyć tylko do bezładu lub stanu równoważnego bezrządowi”⁴⁵.

Za powrotem do nurtu normatywnego opowiedział się również Leo Strauss. W latach 60. XX w. postulował on powrót do filozofii polityki uprawianej po sokratejsku⁴⁶. Ten typ refleksji nie stał się jednak mainstreamem w rozwoju nauk o polityce. Strauss, podobnie jak Voegelin, był krytykiem pozytywizmu. W eseju *Czym jest filozofia polityki?* stwierdził, że „Pozytywizm w naukach społecznych wiedzie nie tyle do nihilizmu, co do konformizmu i filisterstwa”⁴⁷.

W tym okresie wielu badaczy polityki było jednak pod przemożnym wpływem nauk empirycznych. Niektórzy z nich całkowicie pominęli dotychczasowe rezultaty badań nad polityką, ponieważ były osiągane bez zastosowania metod empirycznych. Nie zastanawiano się też nad mankamentami metod empirycznych.

Słusznie podkreśla Eric Voegelin, że adekwatność metod powinna być oceniana ze względu na ich użyteczność⁴⁸. Samo ich stosowanie nie może wyznaczać kryterium naukowości, ponieważ wtedy ginie sens nauki jako prawdziwego opisu rzeczywistości, w tym – rzeczywistości politycznej.

⁴⁴ H. Kelsen, *Krucjata przeciw pozytywizmowi*, w: A. Miętek, M.J. Czarnecki (red.), *Problem ładu politycznego. Eseje o myśli Erica Voegelina*, tłum. M. Bizoń i in., Wydawnictwo „Teologii Politycznej”, Warszawa 2010, s. 146–147.

⁴⁵ A. Comte, *Rozprawa...*, s. 46.

⁴⁶ L. Strauss, *Sokratejskie pytania...*, s. 78–91.

⁴⁷ Tamże, s. 72.

⁴⁸ E. Voegelin, *Nowa nauka...*, s. 18.

Andrew Heywood datuje powstanie nauk politycznych na XX w., przy czym podkreśla, że ich korzenie sięgają siedemnastowiecznego empiryzmu⁴⁹. Dla niego nauki o polityce mają zasadniczo empiryczny charakter. Z kolei David Easton doszedł do wniosku, że na nauki o polityce wywarło presję, aby sprostwały teoretycznemu wyzwaniu ustalania elementarnych jednostek analizy, które mogłyby odgrywać w badaniu zjawisk społecznych taką samą rolę, jak cząstki materii w naukach fizycznych, co oznaczało ni mniej, ni więcej, tylko przyjęcie w naukach o polityce metodologii nauk przyrodniczych⁵⁰. Harold Lasswell i Abraham Kaplan opublikowali w 1950 r. pracę pod tytułem *Power and Society*, która została uznana za swego rodzaju manifest – mocne opowiedzenie się za rozwojem empirycznego paradygmatu w naukach o polityce⁵¹. Od tej pory w naukach o polityce zarysowują się dwa nurty – normatywny i empiryczny. Ale, generalnie rzecz biorąc, w badaniach nad polityką panuje spore zamieszanie, pojawiają się różne kierunki i szkoły myślenia: behawioryzm, podejście systemowe, strukturalizm, feminizm. Owo zamieszanie trudno byłoby jednak nazwać twórczym chaosem, raczej można mówić o kryzysie nauk o polityce.

Zaczyna się rywalizacja o przedmiot badań, głównym rywalem nauki o polityce staje się socjologia. Dla wielu wybitnych badaczy polityki nie ma znaczenia, czy zalicza się ich do politologów czy socjologów, ale rywalizacja trwa. Seymour M. Lipset i Reinhard Bendix zostali zmuszeni do opuszczenia wydziałów socjologii i przeniesienia się na wydziały politologii.

Nauka o polityce usytuowana w ramach nurtu empirycznego zaczyna być bardziej atrakcyjna, bo świat polityki oczekuje podpowiedzi od świata nauki. Systematyczna wiedza o rzeczywistości politycznej, o przyczynach pewnych zjawisk nie była do pewnego etapu rozwoju społecznego i politycznego potrzebna. Dopiero gdy „arcana imperii” zostały odtajnione i zdemokratyzowane, można mówić o potrzebie bardziej szczegółowej i systematycznej wiedzy o państwie i polityce. Nowożytne państwo ze swoimi instytucjami z zakresu gospodarki i demografii staje się interesującym przedmiotem badań. Szczególnie rozwój statystyki stwarzał możliwości stawiania tez o zależnościach przyczynowo-

⁴⁹ A. Heywood, *Teoria polityki...*, s. 18.

⁵⁰ D. Easton, *A Framework for Political Analysis*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J., 1965, s. 13.

⁵¹ K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne...*, s. 18.

-skutkowych. Badacze należący do nurtu empirycznego zaczęli dążyć do możliwie obiektywnego i wolnego od wartościowania wyjaśniania rzeczywistości politycznej.

4.1. Rygory empiryzmu w naukach o polityce

Badacze przyjmujący pozytywistyczny paradygmat zakładają, że rzeczywistość polityczna – podobnie jak przedmioty poznania w naukach przyrodniczych – może być mierzalna i wyjaśniana za pomocą danych empirycznych. Proces badawczy w nurcie empirycznym jest najczęściej ujmowany etapowo. Za wzorcowy przykład etapów składających się na proces badawczy w nurcie empirycznym można uznać model sformułowany przez trójkę znakomitych niemieckich badaczy: Rainera Schnella, Paula B. Hilla i Elke Esser⁵².

Każde badanie należy rozpocząć od określenia problemu badawczego oraz sformułowania pytań badawczych. Problem badawczy może być sformułowany w formie pytania; najlepiej, aby było ono oparte na związku przyczynowo-skutkowym. Wykluczone są pytania o charakterze opisowym i wartościującym (np. takim byłoby pytanie, czy Polska powinna wystąpić z Unii Europejskiej). Jak podkreślają niektórzy politolodzy, pytania badawcze nie zawsze dotyczą materii zlokalizowanej na tej samej płaszczyźnie analizy⁵³. Chodzi o to, że przyczyna i jej skutek mogą należeć do różnych obszarów rzeczywistości politycznej. Przykładowo, wpływ organizacji międzynarodowej (przyczyna) powoduje zmianę polityki określonego rządu. Mamy tu więc dwa porządki: międzynarodowy i narodowy. Inaczej rzecz ujmując, chodzi o to, że zjawiska z płaszczyzny międzynarodowej mogą wywierać skutki w systemie państwa narodowego lub odwrotnie. Skupianie uwagi na przyczynach pewnych skutków w sferze polityki nie zawsze jest przydatne. Warto przypomnieć, co na temat dociekania przyczyn sądził Fryderyk Nietzsche. „Przyczyny» zgoła nie bywa: w kilku wypadkach, gdzie, jak nam się wy-

⁵² R. Schnell, P.B. Hill, E. Esser, *Methoden der empirischen Sozialforschung*, R. Oldenbourg Verlag, München 2011. Por. także P. Kellstedt, G. Whitten, *The Fundamentals of Political Science Research*, Cambridge University Press, Cambridge 2013.

⁵³ T. Bernauer, D. Jahn, P. Kuhn, S. Walter, *Einführung in die Politikwissenschaft*, Nomos Verlag, Baden-Baden 2015, s. 68.

dawało, była dana, i w których rzutowaliśmy ją z siebie do zrozumienia tego, co się dzieje, wykazano, że łudzimy się”⁵⁴.

Następnym krokiem w badaniu empirycznym jest osadzenie problemu badawczego i postawionych pytań badawczych w ramach pewnej teorii i stanu wiedzy. Niezwykle ważnym zadaniem jest krytyczna ocena dotychczasowego dorobku naukowego w zakresie danego problemu badawczego. Oparcie całego procesu na przyjętej teorii pozwala na zbudowanie spójnej siatki pojęć, co ma istotne znaczenie dla procesu badawczego. Przede wszystkim należy określić, co jest zmienną zależną, która określa najczęściej skutek, a co jest zmienną niezależną, czyli przyczyną. To daje podstawę do formułowania hipotez, które muszą być poddawane falsyfikacji za pomocą logicznej analizy danych empirycznych. Hipotezy nie zawsze muszą być sformułowane kauzalnie. Mogą mieć charakter opisowy. Jednak najważniejsze jest, aby hipotezy były twierdzeniami empirycznymi, posiadały pewien stopień ogólności i były przekonujące. To ostatnie oznacza, że musi istnieć jakaś logiczna przyczyna, która pozwala sądzić, że hipoteza będzie możliwa do falsyfikacji⁵⁵.

Badacz, który poddaje się rygorom obowiązującym w nurcie empirycznym, na żadnym etapie badań nie może niczego subiektywizować, bowiem jest związany pozyskiwanymi danymi. Jego subiektywne przekonania się nie liczą, liczą się zebrane dane, które obalają bądź potwierdzają przyjętą wcześniej hipotezę. Udoskonalone dzisiaj techniki zbierania danych powodują, że mamy do czynienia z gęszczem danych i badaczowi trudno ustalić stopień ważności tych danych, a tym bardziej określić istotne korelacje. Warto w tym miejscu przypomnieć następującą uwagę Gastona Bachelarda: „Nadmiar precyzji w królestwie ilości dokładnie odpowiada przesadnej malowniczości w królestwie jakości. Precyzja liczbowa jest częstokroć swoistym buntem cyfr, podobnie jak malowniczość, mówiąc słowami Baudelaire’a, stanowi «bunt» szczegółów. Mierzyć dokładnie przedmiot wymykający się i nieokreślony oraz mierzyć dokładnie, ale prymitywnym narzędziem przedmiot ustalony i określony – oto dwa typy jałowych zajęć, które dyscyplina naukowa odrzuca przede wszystkim”⁵⁶.

⁵⁴ F. Nietzsche, *Wola mocy*, tłum. S. Frycz, K. Drzewiecki, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2004, s. 212.

⁵⁵ J.B. Johnson, H.T. Reynolds, J.D. Mycoff, *Metody badawcze...*, s. 85–87.

⁵⁶ G. Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, tłum. D. Leszczyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 274.

W paradygmacie empirycznym rozbudowano kryteria odnośnie do postępowania badawczego. Za niezbędne uważa się następujące kryteria: obiektywność, reprezentatywność, ważność i niezawodność. Inaczej wygląda sprawa procesu badawczego w nurcie normatywnym, którego dobrym przykładem jest interpretacjonizm w paradygmacie hermeneutycznym. Badacz w podejściu hermeneutycznym przez cały czas postępowania badawczego może różnie oceniać i interpretować dane. Jego przekonania i system wartości w relacji do przedmiotu poznania subiektywizują interpretacje politycznej rzeczywistości. Zgodnie z hermeneutyczną metodologią dane nie są systematyzowane, ale interpretowane. Taka interpretacja opiera się między innymi na przypisywaniu znaczeń pewnym danym lub doszukiwaniu się w nich jakichś ukrytych znaczeń.

5. Postulat integralnego wyjaśniania w naukach o polityce

Należy zauważyć, że rewolucja pozytywistyczna w nauce miała nie tylko negatywne skutki dla badań nad polityką. Uświadomiła ona potrzebę nowego spojrzenia na rozwój nauk o polityce w wydaniu normatywnym. Nauki o polityce stały się bardziej świadome aspektów metodologicznych i teoretycznych. Eric Voegelin, oskarżając pozytywizm o zniszczenie nauk politycznych, sam domagał się reteoretyzacji w naukach politycznych. Ten wątek podejmują w okresie późniejszym inni autorzy. Władysław J. Stankiewicz, profesor Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej w Vancouver, opowiada się za koniecznością odrodzenia teorii politycznej. Uważa on, że mówienie o odrodzeniu teorii politycznej ma sens tylko wtedy, gdy teoretycy myśli politycznej i empiryści uznają związek między teorią a studiami empirycznymi za podstawę nowego etapu rozwoju nauk o polityce⁵⁷. Wydaje się, że postulat powiązania nurtu normatywnego i empirycznego w nauce o polityce jest jak najbardziej zasadny. Dodatkowo przemawia za tym fakt, że teorie empiryczne – jak zauważyła B. Krauz-Mozer, opierając się na opiniach Giovanniego Sartoriego, Judith Goldstein i Roberta O. Keohane – są w zasadzie bezradne wobec szczególnego charakteru współczesnej „polityczności”, która wymaga świeżej refleksji oraz

⁵⁷ W.J. Stankiewicz, *Niezbędność teorii politycznej. Klasyczne pojęcia w dobie relatywizmu*, Ossolineum, Wrocław 2003, s. 13.

„etycznego namysłu i podjęcia próby wyznaczenia określonych celów dla podejmowanych działań politycznych, które przecież nie mogą być tylko «ślepyimi» eksperymentami badawczymi”⁵⁸. Być może rację ma Małgorzata Borkowska-Nowak, która uważa, że wyjście z pułapki empiryzmu w naukach o polityce polegałoby na opowiedzeniu się za koncepcją racjonalności aksjologicznej⁵⁹. Nie wszyscy jednak optują za istnieniem nieprzekraczalnej bariery między naukami przyrodniczymi a naukami społecznymi czy też humanistycznymi, szczególnie w warstwie metodologicznej. Leszek Nowak uważa, że „jeśli zestawić nauki społeczne nie z tym, jak humaniści przedstawiają sobie przyrodoznawstwo, lecz z nim samym, to widać, że nauki te stosują w zasadzie tę samą metodę poznawczą, z której wyrosły i którą realizują nauki przyrodnicze. Różnice jakie tu zachodzą są różnicami celów, warunków i kontekstów stosowania tej samej w zasadzie metody...”⁶⁰.

Chcąc zrozumieć całość, musimy się odwoływać do rozumu, albo – jak uważa Filip Pierzchalski – do wyobraźni twórczej⁶¹. Nauki społeczne, w tym nauki o polityce, muszą się koncentrować na interpretacji, a nie na wyjaśnianiu. Trzeba jednak zaznaczyć, że procedury interpretacji są złożone i daleko wykraczają poza obserwację, a ich reguł nie da się utożsamić z uogólnieniami empirycznymi. Postulaty interpretacji stają się w środowisku politologów coraz częstsze. Wydaje się, że inicjatywa powołania czasopisma „Teoria Polityki” idzie w tym kierunku, aby w badaniu rzeczywistości politycznej uprawnione było podejście hermeneutyczne i empiryczne. Co prawda, autor jednego z tekstów zamieszczonych w pierwszym numerze tego periodyku stwierdza, że politolodzy muszą się bardziej zwracać w kierunku interpretacjonizmu, który propaguje narracyjną formę wyjaśniania. Oznacza to, że politolodzy powinni odkrywać i interpretować rzeczywistość polityczną w konwencji heurystycznej. Mijamy jednak świadomość, że te i inne słabości dają się przezwyciężyć, ale niezbędny jest powrót do teorii, a ten z kolei jest możliwy poprzez sprawdzanie pewnych zależności na drodze empirycznej. Postulat reteoretyzacji nauk o polityce jest obecnie bardzo aktualny. W dzisiejszym skomplikowanym świecie nauki o polityce nie

⁵⁸ B. Krauz-Mozer, *Spotkajmy się...*, s. 17.

⁵⁹ M. Borkowska-Nowak, *Racjonalność decyzji politycznych: utarte ścieżki i nowe pomysły*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 251.

⁶⁰ L. Nowak, *O ukrytej jedności nauk...*, s. 18.

⁶¹ F. Pierzchalski, *Wyobraźnia twórcza – o źródłach teoretyzowania w nauce o polityce*, „Teoria Polityki” 2017, nr 1, s. 25–43.

mogą się uporać z takimi zagrożeniami, jak mediatyzacja, teatralizacja czy uleganie wszechmocnej opinii. Przed tym ostatnim zagrożeniem już dawno temu ostrzegał Alexis de Tocqueville. Inaczej rzecz ujmując, chodzi o to, że rezygnując z poznania rozumowego, wyjaśniamy tylko mierzalne elementy rzeczywistości politycznej. Wyzwaniem, przed jakim współczesność stawia nauki o polityce, jest integracja obydwu podejść: teoretycznego i empirycznego.

W tym miejscu należałoby przywołać już dawno sformułowaną propozycję Jerzego Topolskiego zawartą w dyrektywie wyjaśniania integralnego⁶². Przypomnijmy, że postulował on, aby łącząc wyjaśnianie działań ludzkich z wyjaśnianiem faktów i procesów historycznych nieujętych w kategorii działań ludzkich, opierać się zarazem na modelu interpretacji humanistycznej i na modelu wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego. Gdy próbujemy połączyć podejście normatywne (hermeneutykę) z podejściem pozytywistycznym (empiryzmem) w badaniu rzeczywistości politycznej, musimy zwrócić uwagę na to, czym się owe podejścia różnią. Uogólniając: w podejściu hermeneutycznym badacz przez cały czas trwania procesu badawczego może różnie oceniać i interpretować dane. Jego przekonania, system wartości i wiarygodne dla niego teorie subiektywizują jego interpretacje badanej rzeczywistości. W podejściu empirycznym badacz, podobnie jak przedstawiciel hermeneutyki, zaczyna od postawienia właściwych pytań badawczych. Następnie przechodzi, posiłkując się określoną teorią, do sformułowania hipotez badawczych o charakterze kauzalnym. Kolejnym etapem jest zbieranie danych i ich analiza. W odróżnieniu od przedstawiciela orientacji hermeneutycznej nie może on subiektywizować danych na żadnym etapie postępowania badawczego. Uzyskane wyniki pozwalają mu sfalsyfikować bądź potwierdzić postawione hipotezy. Jego subiektywne przekonania nie powinny się liczyć, liczą się tylko zebrane dane, które pozwalają potwierdzić lub obalić postawione hipotezy. Max Horkheimer zauważył, że „Pozytywiści sprowadzają naukę do procedur stosowanych w fizyce i jej odgałęzieniach; odmawiają tego miana wszelkim wysiłkom teoretycznym, które nie zgadzają się z tym, co – jako prawomocne metody – wyabstrahowują z fizyki”⁶³. Jednak nie wszystkie prawa fizyki są przecież generalizacjami faktów empirycznych. Częstokroć są wy-

⁶² J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 418–421.

⁶³ M. Horkheimer, *Krytyka instrumentalnego rozumu*, s. 94.

posażone w zastrzeżenia i odpowiadają tylko idealnym, a nie realnym warunkom.

W literaturze przedmiotu można się spotkać z opinią, że w dzisiejszych naukach o polityce doszło do rozejmu między nurtem normatywnym i empirycznym⁶⁴. Zasadniczo trzeba się zgodzić z tą opinią. Nie należy jednak tego rozumieć w ten sposób, że obecny okres rozwoju nauk o polityce charakteryzuje się eklektyzmem metodologicznym. Chodzi tu raczej o integralne podejście łączące harmonijnie normatywizm z empiryzmem. W takim właśnie kierunku powinien zmierzać rozwój nauk o polityce 2.0.

⁶⁴ J.B. Johnson, H.T. Reynolds, J.D. Mycoff, *Metody badawcze...*, s. 67.